

# STRAŻNICA ZACHODNIA

DWUTYGODNIK ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH  
(dawniej Biuletyn Z. O. K. Z.)

Prenumerata:  
kwartalna 1 zł — półroczna  
1,75 zł — roczna 3,50 zł —

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Jaśkiewicz

Konto czekowe P. K. O. 208647  
Dział Wydawniczy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu

Biuro Redakcji i Admini-  
stracji: Poznań, Fredry 7  
Telefon 40-56

## PO ZAMKNIĘCIU III. KONGRESU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Mając w programie swych prac między innymi również baczną obserwację życia mniejszości niemieckiej w kraju z jednej strony, a z drugiej opiekę kulturalną nad Polakami w Niemczech, Związek Obrony Kresów Zachodnich z natury rzeczy poświęca dużo uwagi zagadnieniom polityki mniejszościowej wogóle. Stąd zrozumiałe jego zainteresowanie dla tak ważnych w tej dziedzinie wydarzeń, jak coroczne zjazdy mniejszości narodowych Europy w Genewie.

W ostatnim numerze naszego pisma już raz mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na ostatni, trzeci z kolei Kongres mniejszości narodowych, który — jak wiadomo — w środę, dnia 24 sierpnia, po dwudniowych zaledwie obradach, został zamknięty wskutek secesji mniejszości słowiańskich.

Decyzja opuszczenia obrad, powzięta przez mniejszości słowiańskie, zbyt wielką posiada dla polityki i dalszych losów Kongresu wagę, aby można przypuszczać, że jedynym jej powodem było odmowne potraktowanie przez Niemców wniosku Fryzjczyków o dopuszczenie do obrad. Właściwe przyczyny rozdzielenia tkwią głębiej — w nurtujących wewnątrz Kongresu, a raczej w pewnym jego odłamie tendencjach, które już w ostatnim numerze naszego pisma poruszyliśmy. Chcąc je zrozumieć, musimy pokrótce uprzytomnić sobie genezę i dotychczasowe dzieje Kongresu mniejszości narodowych.

Idea zwołania wszystkich mniejszości narodowych Europy do wspólnego stołu obrad ma kilka źródeł. Pewnych pierwiastków jej można się doszukać w licznych zjazdach żywiołu niemieckiego zamieszkałego poza zagranicami Rzeszy, które co pewien czas odbywają się w Niemczech, oraz w doradczych wystąpieniach t. zw. „uciśnionych narodowości”. Lecz pierwsze z nich ostatecznie ograniczały się wyłącznie do jednej tylko narodowości — a drugie nigdy nie wyszły poza ramy taniej, a krzykliwej demonstracji.

Realną podstawę znalazła myśl wspólnego zjazdu odpowiedzialnych przedstawicieli mniejszości dopiero w r. 1925, gdy publicysta niemiecki z Estonii, dr. Annende podjął nasamprzód szereg konferencji z mniejszościami narodowymi różnych państw Europy, później zaś nawiązał również kontakt z istniejącym już wówczas Związkiem mniejszości narodowych w Niemczech, zaistnionym — jak wiadomo przez Polaków. Pierwotny projekt programu zjazdowego wykazywał dużo niejasności. Między innymi rozważał on możliwość użycia mniejszości jako rzeczników interesów swego narodu większościowego; inne znowu punkty zmierzały w pewnych wypadkach wprost do rewizji obecnych granic państwowych (por. Strażnica Zachodnia nr. 13, str. 5). Wprowadzał ten projekt również podział mniejszości na większe i mniejsze — zdradzając już tutaj tendencje nie wspólnego nie mające z właściwie pojętą polityką mniejszościową. Trzeba z całym naciskiem przypomnieć dzisiaj, że ostateczne oczyszczenie projektu z obcych jego naturze pierwiastków i ustalenie wyraźnego i niedwuznacznego planu pierwszego zjazdu odbyło się nie bez wybitnej współpracy i decydującego wpływu Związku mniejszości narodowych w Niemczech pod przewodnictwem tamtejszych polityków polskich. Bez jasno określonych poglądów na politykę mniejszościową, wniesionych przez ten właśnie Związek do programu obrad, pierwszy Kongres mniejszości narodowych w r. 1925 nie wybiłby się niewątpliwie nad poziom demonstracji bez większego znaczenia i na przyszłość bezpłodnej. Dzięki nim jednak, dzięki przede wszystkim duchowi porozumienia i lojalności, jakim były prześiąknięte — stał się on, jak pisaliśmy, nawiązką poważną manifestacją solidarności grup mniejszościowych Europy.

Drugi zjazd w roku ubiegłym miał już charakter mniej reprezentatywny — więcej zato konkretny.

W wyniku obrad, po obszernych referatach, uchwalono cały szereg rezolucyj, odnoszących się do najważniejszych dziedzin życia mniejszościowego. Były więc rozważane:

1. gwarancje dla swobodnego rozwoju kulturalnego mniejszości;
2. uregulowanie zagadnień językowych;
3. gwarancje dla równouprawnienia go podarczego;
4. zagwarantowanie prawa obywatelstwa;
5. równouprawnienie przy wyborach;
6. uregulowanie konfliktów między rządami, a mniejszościami narodowymi;
7. sprawy organizacyjne.

W całym szeregu zagadnień pojawiły się już wtedy ze strony mniejszości niemieckich tendencje, które poważnie odchodziły się od wytkniętego programu.

Przedewszystkiem wspomnieć tutaj należy o dążności do utracenia praw do reprezentacji mniejszościom słabszym pod względem liczebnym, czy gospodarczym lub polityczno-organizacyjnym. Przypuścić trzeba, że dążność ta wypływała przede wszystkim z chęci zmajoryzowania Kongresu przez i tak już liczebnie bardzo silne reprezentacje mniejszości niemieckich. To też rezolucja odnośna musiała bardzo wyraźnie podkreślić, że i najmniejsza chociażby mniejszość narodowa korzystać może i musi z tych samych praw, co silniejsze.

Z tej samej strony wypłynął również postawiony przez delegatów niemieckich z Rumunii ciekawy i charakterystyczny projekt stworzenia „Ligi mniejszości narodowych“, która miałaby odegrać rolę odpowiednika do Ligi Narodów, a w gruncie rzeczy była przeciw tej instytucji zwrócona. Plan ten ze względów zrozumiałych upadł.

Najwyraźniej jednak przejawiały się tendencje niemieckie w poglądach na t. zw. autonomię kulturalną. Nie będziemy już powracać do właściwych celów tej autonomii, jeśli chodzi o jej znaczenie wewnętrzno-polityczne dla państwa-gospodarza. Oświeciliśmy je dostatecznie w ostatnim numerze naszego pisma (str. 4 i 5). Przypomnimy tylko, dlaczego i ze względów polityki czysto mniejszościowej idea autonomii kulturalnej nasuwa dużo poważnych wątkowości. Przedewszystkiem trzeba zważyć, że w praktyce stanowiłaby ona olbrzymie uprzywilejowanie mniejszości silniejszych. Mniejszości słabsze, takie jak mniejszość polska w Niemczech, od wieków pozbawione już nie tylko prawa do samostanowienia ale nawet elementarnego prawa do współstanowienia o swoich losach, w żaden sposób nie mogłyby wykorzystać uprawnień autonomicznych. Główną przeszkodę stanowią względy zarówno finansowe jak i organizacyjne. Słusznie wolno im się domagać, aby państwo zapewniło im z urzędu możliwość swobod-

nego rozwoju. Silniejsze mniejszości — w pierwszej linii znowu niemieckie — i tak już w wielu wypadkach posiadają rozległe prawa, korzystając nadto prawie wszędzie z opieki specjalnej traktatów międzynarodowych o ochronie mniejszości, co wespół z ich strukturą wewnętrzną i ścisłym związkiem z krajem macierzystym daje im możliwość nie tylko propagowania, ale i faktycznego uprawiania polityki irredentystycznej.

Zatrzymaliśmy się rozmyślnie nieco dłużej nad omówieniem wyników zeszłorocznych obrad, bo dopiero w ten sposób zrozumiemy tło tegorocznego zatargu. Rozdźwięk, z trudem załagodzony na Kongresie r. 1926, pogłębił się znacznie i gdy w roku bieżącym mniejszości niemieckie zajęły po raz trzeci nieprzejednane stanowisko wobec wniosku Fryzyjczyków o dopuszczenie do obrad, mniejszości słowiańskie (od roku ubiegłego zespolone w jeden blok) uznały, że kongres staje się forum bezpłodnych sporów, miało być warsztatem pozytywnej pracy i postanowiły secesję. Opuszczenie sali obrad przez reprezentantów słowiańskich umotywowali ich mówca, przedstawiciel polski w Związku mniejszości narodowych w Niemczech dr. Kaczmarek obszernie i wyczerpująco na plenarnym posiedzeniu Kongresu w dniu 24 sierpnia r. b. Z deklaracji tej wyjmujemy najważniejsze ustępy:

„Przyjmując zgłoszenie na Kongres wleźły zastępowane przezemnie mniejszości, że powstanie narreszcie forum, na którem swobodna i otwarta wymiana zdań o najważniejszych kwestjach indywidualnego bytu kulturalnego pozwoli dla rozwiązania problemu znaleźć ogólne zasady, które okazałyby się pożyteczne dla każdej, nawet najmniejszej mniejszości. Wierzyliśmy, że na tych tylko podstawach oparty Kongres mniejszości narodowych Europy ma prawo i możliwość istnienia. Wcześniej jednak poznaliśmy inne prądy i poglądy, które starały się całą swą siłą zapanować nad wszystkim. Z pośród nich najważniejszymi są następujące:

1. Żądano od nas zgody na autonomię kulturalną, która — wobec nas zastosowana — musiałaby się stać środkiem skierowanym przeciwko nam. Mimo to wypowiedzieliśmy się za nią, gdyż dawać ona musiała widoczne korzyści przynajmniej pewnym mniejszościom, skoro się jej one domagały. Staliśmy jednak na stanowisku, że wszelkie schematyczne rozwiązanie kwestii mniejszościowej musi być fałszywe.
2. Wszelkimi środkami zabiegano o pozyskanie mniejszości irredentystycznych, podczas gdy sprawę lojalnej mniejszości fryzyjskiej przewlekano od pierwszego do trzeciego Kongresu i dziś jeszcze się ją odwleka.

3. Podział mniejszości na słabe i silne celem wykluczenia nas z Kongresem i szkodenia naszym szczerym dążeniom musi obrócić w niwecz każdą możliwość wspólnej i owocnej pracy.
4. Kilkakrotnie przez mówców Kongresu tego powtarzane demonstracyjne zwroty o politycznym charakterze naszego Kongresu muszą wywołać wrażenie, jakobyśmy i my byli przedstawicielami pewnych celów politycznych. Nie chcemy być narzędziem żadnych celowych zamierzeń mocarstwowo-politycznych, a pragniemy widzieć naszą działalność skierowaną jedynie ku pracy nad najistotniejszymi dla nas kwestjami mniejszościowo-politycznymi.

Wobec powyższego grupy przezeńnie zastępowane poleciły mi oświadczyć, że postanowiliśmy wycofać się z Kongresu i zająć wobec niego stanowisko krytyczno-wyczekujące“.

Takie stanowisko było jedynie możliwe i wskazane. Instytucja taka, jak Kongres mniejszości nie może stać się wyłączną domeną wpływów jednej grupy mniejszości ze szkoda innych i narzędziem niemieckiej polityki już nie mniejszościowej, ale — powiedzmy to szczerze — mocarstwowo-imperjali-

stycznej. To jej ostatecznie groziło. I dlatego, chociaż żałować należy, że tak pożyteczna w założeniu instytucja obecnie na nieokreślony czas będzie musiała ograniczyć, jeśli nie zupełnie zawiesić swoje prace — to z drugiej strony jednak dobrze się stało, że secesja grup słowiańskich zwróciła uwagę świata politycznego na nurtujące w łonie Kongresu dążności, które pod płaszczykiem polityki mniejszościowej inne zgola cele miały na oku.

Nie zatem z błahych powodów, z warcholstwa lub chęci rozgrywania przeciwieństw narodowych na terenie Kongresu wypłynęła decyzja grup słowiańskich, jak to usiłuje insynuować pewien odłam prasy niemieckiej, lecz z głębokiej troski o interesy ogólnomniejszościowe i o pokój w Europie.

Słusznie w wywiadzie pewnym zaznacza poseł polski do sejmu pruskiego, p. Baczewski, że mniejszości słowiańskie, wystąpiwszy z Kongresu, stały się obrońcami ideologii, której „podstawowym kamieniem jest wyłącznie tylko troska o mniejszość, która w zgodzie z państwem musi znaleźć zaspokojenie swych praw, ale która nie służy polityce żadnego z państw, choćby najbardziej zainteresowanego w problemie mniejszościowym“.

r.

## KRONIKA

### DWA GŁOSY NIEMIECKIE

Volkswille (Katowice — 18. 8. 1927) o Kongresie mniejszościowym

„Pewne koła niemieckie już od całego szeregu lat przywykły do traktowania wszystkich wydarzeń w taki sposób, jak gdyby istotnie już doszło do tego, że am deutschen Wesen soll die Welt genesen. Duch Westarpów i Hindenburgów jest winien, że zdarzyć się mogły takie incydenty, jak ostatnio w Genewie. Dlaczego Fryzjczycy z Niemiec nie mają być uznani za mniejszość narodową? Czyżby dlatego, że nie podoba się to nacjonalistom niemieckim? Ale jeśli gdzieś pojawi się kilku Żydów z Armenji, to uważa się ich za mniejszość. Powiększą przecież rezerwy sojuszników nacjonalizmu niemieckiego, a więc nadają się do przyjęcia... (Secesja Słowian) jest szkoda, której nie powetują i najlepsze referaty o przyszłych zadaniach. Szkoda, spowodowana przez nieopatrzność nacjonalizmu niemieckiego. Ale bo też do Genewy nie pojechali przyjaciele uczciwego porozumienia, tylko ludzie ożywieni duchem, który świat ma uzdrowić. Nieliczne wyjątki nie zmieniają faktu, iż cały Kongres stał pod wrażeniem, że jest organizacją opanowaną przez wpływy niemieckie, o której powstaniu opowiada się już dzisiaj najrozmaitsze pogłoski“.

Die Weltbühne (Charlottenburg — 30. 8. 1927) o głównym teoretyku i propagatorze pomysłów autonomicznych, dr. Ammende

„Zachodzi pytanie, czy metody tego Kongresu są właściwe i czy właściwi ludzie w nim rej wodzą. Oto nasamprzód sekretarz generalny, p. dr. Ewald Ammende z Rewalu. Ten zażywny Niemiec bałtycki jest ruchliwy i nie brak mu pewnego sprytu. Karjera jego, od dzienników „Revaler Boten“ i „Deutsche Zeitung“ poczynawszy, a skończywszy na autorze wstępnych artykułów „Berliner Tageblatt“ zasługuje na pochwałę i wyrozumiałość dla dawniejszych grzeszków. Ale zarówno w krajach nadbałtyckich, jak i w Genewie cieszy się p. Ammende zawsze jeszcze opinią dobrego przyjaciela tych wszystkich Teutonów, którzy swego czasu marzyli o niemieckiej koronie książęcej w Kurlandji. Wiadomo również, że p. Ammende jest persona grata pewnych kół z Wilhelmstrasse, które radeby, chociaż okreśną drogą, zabawić się trochę w politykę światową“.

Niemcy łódzcy a wybory do rady miejskiej

Od dłuższego już czasu rozpoczęła się na terenie m. Łodzi wobec nadchodzących wyborów do rady miejskiej ożywiona akcja przedwyborcza wszyst-

kich ugrupowań partyjnych. W tych dniach ogłosiła naczelną organizacja polityczna Niemców na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, Deutscher Volksverband, odezwę wyborczą, z której wynika, że łódzka ludność niemiecka nie mogła się zdobyć na stworzenie jednolitego frontu i — jak obecnie rzeczy stoją — prawdopodobnie wystawi dwie listy wyborcze: jedną Volksverbandu i drugą, oddzielną socjalistycznej Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens.

### Zjazd niemieckiej młodzieży katolickiej w Katowicach

W ubiegłą niedzielę, dnia 4 września odbył się w Katowicach zjazd niemieckiej młodzieży katolickiej Górnego Śląska przy udziale przeszło tysiąca uczestników. Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza generalnego, ks. Osierę, wynika, że Związek liczy około 1.800 członków. Podkreślano ze szczególnym naciskiem konieczność ożywienia działalności związkowej i rozwinięcia akcji werbunkowej szczególnie wśród młodzieży opuszczającej szkołę.

### Nieboszczyk zwycięzca

Nietylko wobec żyjących członków mniejszości polskiej w Niemczech prowadzi się walkę germanizacyjną, ale również i nieboszczyków starają się pewne urzędy zgermanizować.

W czerwcu r. ub. zmarł w Erckenschwick w Westfalii Jan Józefczak i został pochowany na tamtejszym cmentarzu gminnym. Gdy rodzina jesienią ub. r. postanowiła zmarłemu postawić nagrobek, natrafiła na zgola nieprzewidzianą, a jakże charakterystyczną dla stosunków niemieckich przeszkodę. Oto dokument, zasługujący na uwiecznienie:

„Do . . . . . Erckenschwick

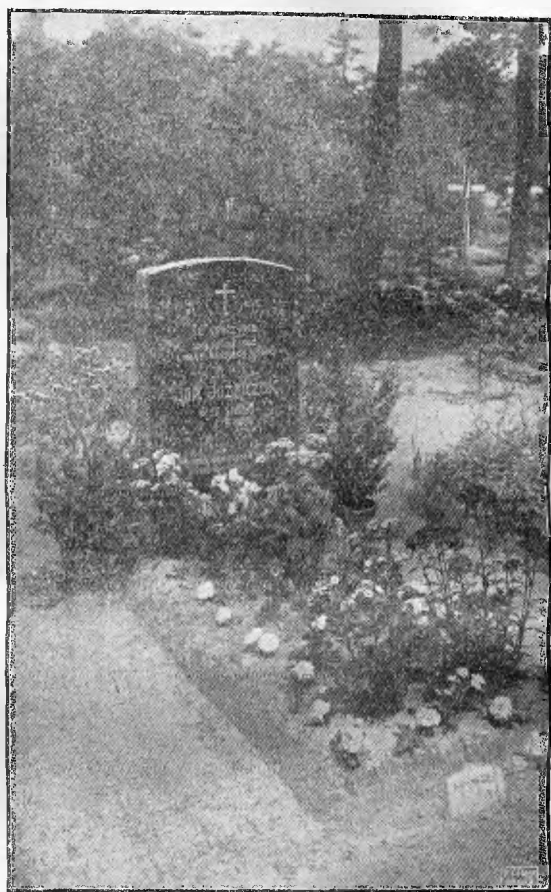
Komisja budowlana gminy Ober-Erckenschwick na posiedzeniu z dnia 21. 9. 1926 r. w sprawie napisu na Pana nagrobku uchwaliła: polski napis odrzuca się.

Zarząd cmentarza  
z p. Vorläufer  
gminny dyrektor budowlany“.

Podobny wypadek zdarzył się w Wanne-Eickel.

Ale — Bogu dzięki — wyższe władze niemieckie, a mianowicie landrat z Recklinghausen, do którego zwrócono się z zażaleniem, nie podzielił obaw swego „gorliwego“ podwładnego i wystosował do rodziny zmarłego w grudniu r. ub. następujące pismo:

„Sprawę odnoszącą się do polskiego napisu na grobku odesłałem naczelnikowi gminy w Ober-Erckenschwick do załatwienia. Naczelnik gminy Ober-Erckenschwick zgodził się na umieszczenie polskiego napisu na nagrobku“.



Podajemy Czytelnikom naszym zdjęcie nagrobka, będącego dokumentem zwycięstwa nieboszczyka — ale zarazem też historyczną pamiątką zaćmienia hakatyizmu niemieckiego. r.

## Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

### Polscy artyści u rodaków na obczyźnie

Za staraniem i pomocą organizacyjną Związku Obrony Kresów Zachodnich przebywało w czasie od dnia 9 do 24 sierpnia na terenach polskiej emigracji robotniczej Westfalii i Nadrenji troje polskich artystów: p. Zofia Barwińska, artystka Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, p. Romuald Gantkowski, artysta dramatyczny Teatru Polskiego w Poznaniu i p. Bronisław Dąbrowski, artysta dramatyczny Miejskiej Sceny Lwowskiej, która ta grupa pod kierownictwem p. Gantkowskiego urządziła

z nadzwyczajnym powodzeniem szereg „Wieczorów Słowa Polskiego“ po miastach i miasteczkach zagłębia westfalsko-nadrenskiego, w których zamieszkuje większa ilość Polaków. Wieczory takie odbyły się w Essen, Hamborn-Bruckhausen, Hamborn-Marxloh, Bochum, Herne, Oberhausen, Dortmund, Bottrop, Gelsenkirchen-Hüllen, Wanne, Kolonii i Düsseldorfie, spotykając się wszędzie z gorącym i entuzjastycznym przyjęciem tak ze względu na doborowy, a łatwo przystępny program, jak i ze względu na wysoce artystyczny poziom produkcji.

### Słowa uznania z obczyzny

Prasa polska w kraju otrzymała w tych dniach następujący komunikat:

„Od kilku lat wysyłamy przy pomocy czynników w kraju dzieci polskie z Lipska i okolic na letniska do kraju. Inne lata udało nam się wysłać tylko dzieci te, które uczęszczały do szkółek polskich w Bornie i w Lipsku. Jednakowoż w tym roku przy pomocy towarzystwa „Opieka Polska“ w Berlinie i „Komitetu Ratunkowego“ w Lipsku udało nam się wysłać dzieci robotników rolnych, których rodzice przebywają od kilku lat po folwarkach w Saksonji i Turyngji. Dzieci te jechały z największą radością do kraju, ale jeszcze z większą pociechą powróciły z kraju do rodziców z wielkiem zadowoleniem z ich pobytu w Polsce. Tembardziej, że poznały osobiście okolice w kraju, nauczyły się lepiej języka polskiego, a przytem przyjechały zdrowe, podreperowane na siłę i z wielką radością, że poznały piękne okolice w swej ojczyźnie. W imieniu całej Polonji w Saksonji i Turyngji składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym czynnikom, które się przyczyniły do ułatwienia naszym dzieciom pobytu w kraju. Serdeczne dzięki składamy Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, która z rodzicielskiem poświęceniem starała się o ulokowanie naszych dzieci. Serdeczne podziękowanie składamy również towarzystwu „Opieka Polska“ w Berlinie, konsulowi generalnemu, p. dr. Adamkiewiczowi w Lipsku oraz wszystkim tym osobom i instytucjom, które raczyły dzieci nasze przyjąć i nimi się po rodzicielsku opiekować.

Za Komitet Ratunkowy na Saksonję i Turyngję  
(—) Wojciech M a g d a, prezes“.

### Dzieci polskie z Niemiec na szkołach w Polsce

W roku bieżącym po raz pierwszy za staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich umieszczono 12 dzieci polskich z Niemiec (z Berlina, Lipska i Szczecina) w szkołach w Polsce. Dzieci przybyły dnia 5 bm. do Zbąszynia, gdzie ugoszczono je posiłkiem, poczem ruszyły w dalszą drogę do Warszawy, gdzie zostaną rozdzielone na różne zakłady naukowe. Akcję kształcenia dzieci polskich z Niemiec w Polsce zamierza Z. O. K. Z. w przyszłym roku znacznie rozszerzyć.

### Druga wycieczka kaszubska w Toruniu

W dniu 29 sierpnia b. r. wczesnym rankiem przybyła wycieczka kaszubska w liczbie 45 osób z Warszawy do Torunia. Na dworcu kolejowym witali przybyłych przedstawiciele Z. O. K. Z. Po śniadaniu uczestnicy udali się gromadnie pod przewodnictwem p. Bukiewiczówny z Toruńskiego oddziału Tow. Krajoznawczego na zwiedzanie miasta. O godz. 12 wycieczka została przyjęta przez p. Wojewodę Pomorskiego, K. Młodzianowskiego. Wycieczkę przedstawił p. Wojewodzie kierownik Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z., p. Zaleski. P. Wojewoda w serdecznych słowach witał uczestników wycieczki, wskazując na ważność poznawania się wzajemnego mieszkańców różnych dzielnic Polski.

Imieniem uczestników wycieczki przemówił ks. Pronobis; podkreślając braterski nastrój, z jakim witano wycieczkę wszędzie, dokąd przybyła, złożył hołd przedstawicielowi rządu i przyrzekł wyteżoną pracę dla dobra Ojczyzny. Wojewoda p. Młodzianowski podziękował ks. Pronobisowi za wyrażone uczucia, a Z. O. K. Z. za wykazaną inicjatywę, przyrzekając swą pomoc przy organizowaniu następnych wycieczek. Następnie uczestnicy wycieczki wspólnie z przedstawicielami Z. O. K. Z. udali się na obiad do Dworu Artusa. Przed obiadem p. Olech wygłosił krótkie przemówienie o zadaniach i pracach Z. O. K. Z. Po obiedzie ks. Pronobis podziękował Z. O. K. Z. za zorganizowanie wycieczki, przyrzekając imieniem obecnych pomoc w pracach Związku. W miłym nastroju odjechała wycieczka do Kartuz o godzinie 14.50.

### Chleb dla swoich

W powiatowym mieście województwa poznańskiego z dogodną komunikacją nabyć można hotel — 15 pokoi gościnnych, restauracja 5-pokojowa, mieszkanie 4-pokojowe, sala 150 m<sup>2</sup>, skład kolonialny, stajnia maszynowa na 30 koni, chlewy, śpichlerz, 1 morga ogrodu przy domu, zajazd brukowany 1-morgowy, własne wodociągi i światło elektryczne. Do objęcia (nieruchomości i towarów) potrzeba około 20 tysięcy dolarów.

W ruchliwym mieście powiatowym Poznańskiego nabyć można cegielnię o produkcji rocznej 2 milionów cegieł, maszyny m. Raupach - Görlitz do wszelkiego rodzaju wyrobów ceglarskich i sączków wraz z willą 8-pokojową, parkiem, ogrodem, 50 morgami roli i innymi zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarczymi.

W centrum powiatowego miasta Pomorza można wykupić z rąk niemieckich na dogodnych warunkach nieruchomość, korzystnie położoną i zajętą przez handel papieru oraz drukarnię.

W dużym mieście powiatowym Poznańskiego nabyć można korzystnie 3 kamienice: 1) 4 mieszkania 8-pokojowe i 4 — 4-ro pokojowe; 2) 3 składy i 6 mieszkań 5-pokojowych; 3) 2 składy i 2 mieszkania 6-pokojowe. Ewent. możliwość zamiany na większy dom czynszowy w Poznaniu lub w większym mieście G. Śląska.

Na Pomorzu nadarza się korzystna okazja nabycia nieruchomości miejskiej: kamienicy 4-piętrowej (10 lokatorów) z 1-morgowym ogrodem warzywnym i owocowym oraz warsztatu reparacji maszyn z zapędem elektrycznym i 5-morgowym placem budowlanym, położonym przy głównej ulicy miasta.

Jest do nabycia od zaraz oberża pod Toruniem z dużą salą i ogrodem. Wobec bliskości obozów żołnierskich klientela zapewniona. Potrzeba gotówki przy kupnie 15 tysięcy złotych.

W ruchliwym mieście Pomorza mogą osiąść: lekarz-dentysta, fotograf, mleczarz, bednarz, szklarz i ogrodnik, których brak tam się daje odczuwać. Potrzebny jest mniejszy kapitał na zaprowadzenie się.

Bliższych informacji udzieli Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7, nr. telefonu 40-56.

## WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

**Kończyce.** W atmosferze ogólnego otrzeźwienia, jaka zaznaczyła się po wyborach komunalnych w życiu polskiem na Śląsku i tutejsze Koło Z. O. K. Z. ożywiło się. Dwa ostatnie zebrania rokują nadzieję, że idea Z. O. K. Z. znajdzie w tutejszym społeczeństwie grunt do rozwoju. Na ostatnim posiedzeniu wygłosił nauczyciel p. Wlekiński referat p. t. „Drogi i sposoby ekspansji niemieckiej na zachodnie kresy polskie od czasów najdawniejszych” i złożył krytyczne sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego.

Uchwalono rezolucję wyrażającą uznanie czynnikom miarodajnym za zmianę kursu władz w stosunku do zagadnienia mniejszości niemieckiej zgodnie z przeświadczeniem, że dobroć i ustepliwość polska jest brana z drugiej strony za wyraz bezsilności i nieudolności. W związku z ostatnim Zjazdem Okręgowym uchwalono podziękowanie Dyrekcji Z. O. K. Z. za szczególną opiekę nad tutejszym odcinkiem. Koło miejscowe zajmowało się także szkołą mniejszości, która posiada w kopalni Delbrück przemysłowego, lecz nieuchwytnego protektora. Gdyby nie agitacja tej kopalni, sprawa szkoły mniejszościowej

w naszej wiosce byłaby całkiem nieaktualną. W końcu zaznaczyć trzeba, że zgłasza się do Koła coraz więcej członków ze sfer urzędniczych.



## Głód bieda i nędza

czeka każdego kto nie uwzględnia

**w pierwszym rzędzie  
wyrobów krajowych**

bo pomnaża biedę w kraju!



## Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich

w Poznaniu, ulica Fredry 7

ma na składzie i poleca następujące wydawnictwa:

„STRAŻNICA ZACHODNIA” — kwartalnik  
prenum. roczna zł 10, zeszyt pojedynczy zł 2,50  
H. Bagiński — Zagadnienie dostępu Polski do  
morza . . . . . zł 11,00  
P. Jawor — Z ziemi śląskiej . . . . . zł 1,00  
M. Kantor-Mirski — Bolesław Chrobry . . . zł 0,50  
K. Kierski — Prawa mniejszości niemieckiej  
w Polsce . . . . . zł 1,00  
Konwencja wiedeńska w sprawie obywatelstwa zł 0,50  
K. Krotoski — Karol Marcinkowski . . . . zł 0,50  
Teofil Lenartowicz — Materiały do obchodów . zł 0,30  
Materiały do obchodu grunwaldzkiego . . . zł 0,20  
Polska Zachodnia — Rocznik I. Zw. Obrony  
Kresów Zachodnich . . . . . zł 5,00  
Polska Zachodnia — Rocznik II. Zw. Obrony  
Kresów Zachodnich . . . . . zł 4,00

Septimus — Irredenta niemiecka . . . . . zł 1,00  
Sprawa szkolna na G. Śląsku . . . . . zł 1,00  
St. Srokowski — Z krainy Czarnego Krzyża . zł 2,50  
— Kłopoty ekonomiczne Prus Wschodnich  
i polskie Pomorze . . . . . zł 0,30  
— Wspomnienia z III. powstania śląskiego . zł 3,00  
J. Suchowiak — Niemieckie szkolnictwo  
w Poznańskim i na Pomorzu . . . . . zł 1,00  
T. Szaliński — O naszej konstytucji . . . . zł 1,00  
A. Szymański — Mazurzy Prus Wschodnich  
przed zagładą . . . . . zł 0,50  
T. Tyc — Bolesław Krzywousty . . . . . zł 0,50  
K. Tymieniecki — Polacy i Niemcy aż do  
bitwy pod Grunwaldem . . . . . zł 0,50  
W 94-tą rocznicę Powstania Listopadowego . zł 0,50  
Wspomnienia martyrologii wrzesińskiej . . . zł 0,50



**Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich:**

Centrala i Okręg Poznański: Poznań, ul. Fredry 7, tel. 40-56 — Okręg Śląski: Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 20-71  
Okręg Pomorski: Toruń, ul. Franciszkańska 14, tel. 393 — Okręg Środkowy: Warszawa, Nowy Świat 21, tel. 51-875

Czcionkami drukarni „Poradnika Gospodarskiego” w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24, telefon 23-65